



Kapłańskie urodziny

Świętowali 75-lecie

tekst

**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Piszemy dziś o lekkiej kawalerii Pana Boga (str. VI-VII). To jakby oddziały specjalne. Tyle że nie męskie, a stuprocentowo kobiece. Ich założycielka, św. Urszula Ledóchowska, poleciła swym siostronom – Urszulankom Serca Jezusa Konającego – we wszystkich zadaniach używać potężnego oręża: uśmiechu, pogody ducha i dobroci, które uważała za szczególnie wiarygodne świadectwo więzi z Chrystusem. Wiele siostr zwyciężało tą bronią na niejednym froncie. Również w naszej diecezji. Nie ma jednak powodów, żeby samemu nie używać tej amunicji. Także wtedy, gdy się jest mężczyzną.

Bp Paweł Socha, ks. infułat Roman Harmaciński i ks. kan. Stanisław Starczyński swój jubileusz obchodzili w gorzowskim sanktuarium św. Weroniki Giuliani.

Mszy św. w sanktuarijnym i parafialnym kościele pw. NMP Królowej Polski przewodniczył 27 lutego bp Stefan Regmunt. W liturgii wzięli też udział biskup senior Adam Dyczkowski oraz liczni prezbiterzy, krewni i przyjaciele jubilatów, a także delegaci wojewody lubuskiej Heleny Hatki i Rady Miasta Gorzowa Wlkp., którzy odczytali gratulacyjne listy. Nie zabrakło także parafian i ich życzeń. Wspomniano też 15. rocznicę sakry biskupiej bp. Stefana Regmunta, który w homilii mówił o sensie rocznic skłaniających do rachunku sumienia i wdzięczności Bogu oraz przypomniał sylwetki jubilatów.

Bp Paweł Socha pochodzi spod Radomia. Świecenia kapłańskie przyjął w 1958 roku w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Od początku związany z naszą diecezją, gdzie do dziś jest m. in. wykładowcą seminarium duchownego w Paradyżu i od 37 lat biskupem pomocniczym.

Ks. infułat prof. Roman Harmaciński pochodzi z ziemi siedleckiej. Kapłanem został w 1966 roku w Gorzowie Wlkp. Był m.in. wieloletnim kurialistą, twórcą gorzowskiego Instytutu Formacji Katolickiej dla Świeckich,



Jubilaci (od lewej) ks. inf. Roman Harmaciński, bp Paweł Socha i ks. kan. Stanisław Starczyński cieszyli się, że ich święto wypadło w Roku Kapłańskim

profesorem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego i proboszczem parafii pw. NMP Królowej Polski w Gorzowie Wlkp., gdzie utworzył sanktuarium św. Weroniki Giuliani.

Ks. kan. Stanisław Starczyński urodził się na Kieleczyźnie. Wyświęcony na kapłana w 1966 roku w Gorzowie Wlkp. Był m. in. kurialistą, a jako duszpasterz chorych i niepełnosprawnych stworzył ośrodek w Strychach. Od lat jest współpracownikiem gorzowskiej parafii pw. NMP Królowej Polski.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Pamięci „Poety fortepianu”



GORZÓW WLKP., 28 LUTEGO. Muzykę i poezję uzupełniała prezentacja grafik, obrazów i zdjęć związanych z Fryderykiem Chopinem

Minięła 200. rocznica urodzin Fryderyka Chopina. Z tej okazji 28 lutego w gorzowskiej katedrze odprawiono Mszę św. w intencji wybitnego polskiego kompozytora i pianisty epoki romantyzmu. Po liturgii koncert organowy inspirowany muzyką genialnego twórcy wykonał gorzowianin, pianista i kompozytor Dawid Troczewski. Melomani usłyszeli organowe transkrypcje chopinowskich preludium, nokturnów i mazurków. Muzyce towarzyszyła poezja poświęcona Fryderykowi Chopinowi w recytacji gorzowskiego plastyka i malarza Wojciecha Plusta. – To piękne, że możemy zaakcentować tę rocznicę także w naszej katedrze – mówił proboszcz ks. Zbigniew Samociak. Fryderyk Chopin urodził się 1 marca 1810 roku w Żelazowej Woli. Zmarł w Paryżu w wieku zaledwie 39 lat. ■

Pierwsze reditio symboli

GŁOGÓW. Najstarsza wspólnota Drogi Neokatechumenalnej w diecezji, która powstała 20 lat temu w parafii pw. NMP Królowej Polski, składa właśnie jako pierwsza w regionie publiczne wyznanie wiary. Podczas niesporów w kościele parafialnym kolejni z ponad 30 członków wspólnoty przeżywają obrzęd effatha i tzw. reditio symboli (przekazanie symbolu). Pierwszą taką liturgię sprawowano 24 lutego. Następne odbywać się będą dwa razy w tygodniu do końca Wielkiego Postu.

Effatha po aramejsku znaczy „otwórz się!”. Tym słowem Jezus Chrystus przywrócił głuchoniemu słuch i mowę (zob. Mk 7, 31-35). Obrzęd effatha to w przygotowaniu katechumenów do chrztu znak ich otwarcia na słowo Boże i wyznawanie wiary. Neokatechumeni, którzy etapy wtajemniczenia w chrzest przechodzą jako ludzie już ochrzczeni, też przeżywają ten obrzęd, po czym publicznie dają świadectwo działania Boga w ich życiu i wypowiadają słowa Symbolu Apostolskiego, czyli



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

To Jezus Chrystus sprawił, że tu jestem i mogę głosić, że On jest Panem – mówił Stanisław Wiewióra, główny odpowiedzialny wspólnoty

wyznania wiary. – Dla wielu ludzi chrzest to sakrament martwy – mówi Hubert Lary z ekipy katechistów odpowiedzialnych za Drogę Neokatechumenalną w diecezji. – Trzeba odkrywać łaski chrztu i brać na Drodze stopniowo to robią – tłumaczy. **xtg**

Ani komiks, ani film

GŁOGÓW. Nie tylko członkowie Odnowy w Duchu Świętym spotkali się 25 lutego na Mszy św. z modlitwą o uzdrowienie, która tym razem odbyła się w kościele pw. NMP Królowej Polski. Liturgię sprawowali glogowscy duszpasterze związani z ruchem charyzmatycznym. – Najbardziej naturalnym źródłem uzdrowienia dla każdego wierzącego jest Eucharystia – przypomniał w homilii

ks. Sebastian Kluwak. Kapłan zachęcał, by przedstawiać Bogu swoje sprawy z wiarą pierwszych chrześcijan. – Nie bądź tylko widzem tego spotkania, to nie komiks, ani film fabularny. Bóg dzisiaj działa tak samo, jak czytamy o tym w Ewangeliach czy Dziejach Apostolskich – mówił ks. Kluwak. Organizatorem spotkania była parafialna wspólnota „Genezaret”. **mk**



MAGDALENA KOZIEŁ

Lekarz pierwszego kontaktu

ZIELONA GÓRA. W Salonie Myśli Edyty Stein 22 lutego o depresji mówił psychiatra dr Zbigniew Mazurczyk, ordynator Kliniki Wojskowej we Wrocławiu (na zdjęciu). Salonowy gość podkreślił, że depresja to jeden z głównych problemów współczesnego społeczeństwa. – W szerokim rozumieniu depresja to chwilowe obniżenie nastroju czyli chandra, ale to też bardzo poważna choroba prowadząca do bardzo dramatycznych skutków dla chorych i ich najbliższych – tłumaczy dr Mazurczyk. – Wśród jej przyczyn są też czynniki środowiskowe, m.in. utrata pracy, problemy w związkach, brak poczucia stabilności lub przeświadczenia o niewypełnieniu swej roli – wylicza.



KRZYSZTOF KRÓL

Zdaniem lekarza, jeśli chandra utrzymuje się dłużej, konieczna jest konsultacja ze specjalistą. Powinni o tym pamiętać też księża. – Ważne, żeby ksiądz zadziałał jak lekarz pierwszego kontaktu i powiedział to swemu rozmówcy – zauważa. **kk**

Misja Azerbejdżan



ARCHIWUM EWA KACZMARSKA

W Azerbejdżanie modliłam się i starałam wcielać w życie pedagogikę św. Jana Bosko opartą na miłości, rozumie i wierze – mówi Ewa Kaczmarska

CYBINKA. „Na misyjnym szlaku” – to cykl dwunastu spotkań, które ruszyły w tutejszej Bibliotece Publicznej. Raz w miesiącu wolontariusze Międzynarodowego Wolontariatu don Bosco będą dzielić się swoim doświadczeniem pracy misyjnej. 24 lutego o swej rocznej misji w Azerbejdżanie mówiła Ewa Kaczmarska z Cybinki, pomysłodawczyni i współorganizatorka spotkań. – Chcemy uwrażliwić młodych ludzi na potrzeby tych, którzy żyją w odległych zakątkach świata – wyjaśnia E. Kaczmarska. – W Azerbejdżanie pracowałam z ubogimi dziećmi i młodzieżą z rozbitych rodzin – wspomina siewicka misjonarka. Największe wrażenie zrobili tam na niej ludzie.

– Często posiadali niewiele, a jeśli już coś mieli, wszystkim się dzielili. Poza tym ich wiara jest niesamowita. Polacy często traktują Boga jako dodatek, a tam dla wierzących Jezus jest fundamentem, drogowskazem i życiem – zauważa. Kolejne spotkanie ze świeckim misjonarzem, mówiącym o pracy w Ugandzie, zaplanowano na 26 marca. **kk**

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON (68) 454 23 73

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Kozieł, Krzysztof Król

Egzamin ze słowa Bożego

PARADYŻ. Około 50 uczestników z całej diecezji wzięło udział w diecezjalnych eliminacjach do XVII Konkursu Biblijnego dla Ministrantów i Lektorów, które odbyły się 26 i 27 lutego w paradyskim seminarium. Podczas etapów pisemnego i ustnego trzeba było wykazać się wiedzą na temat Ksiąg Koheleta, Mądrości i Mądrości Syracha. – Materiał był naprawdę trudny, ale poziom przygotowania wysoki – oceniał bibliista ks. dr Andrzej Oczachowski,

organizator konkursu. Pierwsze miejsce w kategorii drużynowej zajęli ministranci z parafii pw. Michała Archanioła w Nowej Soli (na zdjęciu). Indywidualnie zwyciężył nowosolanin Dominik Mańczak. – Pismo Święte pomaga mi w życiu, chce się nim kierować, a z ksiąg mądrościowych można zaczerpnąć wiele cennych wskazówek – mówi. Zwycięzcy będą reprezentować naszą diecezję na ogólnopolskim finale pod koniec kwietnia w Paradyżu. **mk**



MAGDALENA KOZIEL

Ćwiczyli przed Paschą

ZIELONA GÓRA. Już drugi raz Diakonia Muzyczna Ruchu Światło-Życie zorganizowała warsztaty muzyczno-liturgiczne przygotowujące do Triduum Paschalnego. Muzyczne szlify w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego od 26 do 28 lutego zdobywało około stu młodych osób m.in. z Zielonej Góry, Gorzowa Wlkp., Radwanic, Lipinek Łużyckich, Kożuchowa, a nawet ze Szczecina. – Uczymy się wielogłosowych

śpiewów wykorzystywanych podczas Triduum Paschalnego. To ważne zwłaszcza, że specyfiką tej liturgii jest w większości śpiew bez akompaniamentu – mówi ks. Łukasz Parniewski, organizator warsztatów i moderator Diakonii Muzycznej. Ze względu na duże zainteresowanie warsztatami w przyszłym roku planowane jest zorganizowanie ich nie tylko w Zielonej Górze, ale także w Gorzowie. **mk**



MAGDALENA KOZIEL

Agnieszka Kaczmarek z Kostrzyna (z prawej) i Justyna Kozłowska z Bytomia Odrzańskiego w warsztatach wzięły udział już drugi raz

Początek kariery z KSM



Metody aktywizujące, ćwiczenia i testy – uczestnicy warsztatów nie mogli narzekać na nudę

KRZYSZTOF KRÓL

GŁOGÓW. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży z parafii pw. Wniebowzięcia NMP prowadziło od 27 do 28 stycznia warsztaty zatytułowane „Rozpoznaj siebie i swoją drogę kariery”. – Chcieliśmy, aby młodzi głogowianie mogli poznać swoje umiejętności, zdolności i predyspozycje zawodowe – wyjaśnia Katarzyna Likus, prezes parafialnego KSM i studentka pedagogiki. – Uczestnicy otrzymali także konkretne informacje o studiach i zawodach przyszłości, dowiedzieli się, jak skutecznie zarządzać czasem i rozwinąć się

przez zaangażowanie społeczne w organizacjach lub stowarzyszeniach – dodaje. W warsztatach, pod okiem specjalistów, wzięło udział 15 uczniów z głogowskich szkół ponadgimnazjalnych. Wśród nich był Rafał Basiński. – Zadajemy sobie tutaj wiele ważnych pytań. Mam nadzieję, że pomoże mi to ostatecznie wybrać kierunek studiów – wyjaśnia. Głogowski KSM myśli już o kolejnych szkoleniach. – O warsztatach medialnych, a także dotyczących profilaktyki uzależnień – zapowiada prezes. **kk**

Formacja, a potem działanie



Uczestnicy rekolekcji zwiedzali też głogowską kolegiatę

KRZYSZTOF KRÓL

GŁOGÓW. „Jeśli Bóg, w którego wierzysz ci nie wystarcza, to nie jest ten Bóg” – to temat wspólnych rekolekcji Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, które tym razem prowadził ks. Wojciech Kuzioła z Towarzystwa św. Pawła. W wielkopostnym zatrzymaniu od 26 do 28 lutego w głogowskim Domu Uzdrowienia Chorych uczestniczyło blisko 70 osób z całej diecezji. – Takie rekolekcje odbywają się dwa razy

w roku, aby każdy miał możliwość uczestnictwa – wyjaśnia Urszula Furtak, prezes diecezjalnej AK. Zdaniem Jacka Stróżyńskiego, dyrektora Oddziału Okręgowego „Civitas Christiana”, organizacje i stowarzyszenia katolickie muszą przywiązywać dużą wagę do formacji. – Bez niej tak naprawdę trudno chrześcijaninowi działać – zauważa dyrektor. Pierwszego dnia wspólnotę odwiedził także bp Stefan Regmunt. **kk**

Celnicy pomagają Caritas

Po co niszczyć?

Nowe buty, kurtki i zabawki **wkrótce trafią do najbardziej potrzebujących.**

Wszystko za sprawą współpracy Izby Celnej w Rzepinie z diecezjalną Caritas.

Magazyny Pomocy Żywnościowej i Rzeczowej w Gorzowie Wlkp. oraz w Zielonej Górze otrzymały od Izby Celnej 1,2 tys. par butów, 46 kurtek i 280 zabawek. To podróbki pochodzące z przemytu. Nie od razu jednak mogły tu trafić. – Najpierw występujemy do sądu o zarządzenie przepadku towaru na rzecz Skarbu Państwa. Dopiero po wyroku sądu i uzyskaniu zgody właściciela znaku

firmowego możemy nieodpłatnie przekazać te rzeczy. Organizacje muszą jednak w ciągu trzydziestu dni usunąć znak firmowy z towaru – tłumaczy Mirosław Gapiński, kierownik referatu likwidacji towarów w Izbie Celnej w Rzepinie. Oczywiście nie wszystkie zatrzymane przez celników towary mogą zostać przekazane dla organizacji pożytku publicznego, zajmujących się pomocą charytatywną. – Największy problem to przekonać właścicieli marek do tego, aby zgodzili się przekazać takie towary. Często się zdarza, że właściciel marki, dbając o jakość, woli towar zniszczyć, niż dać ubogim – mówi ks. Andrzej Kołodziejczyk, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Izba Celna w Rzepinie stara się jednak, aby tak się nie stało. – W takich organizacjach jak Caritas jest morze potrzeb. Żał byłoby to niszczyć.



Szef gorzowskiego magazynu Jan Bernolak pokazuje buty, które trafią do potrzebujących

Staramy się zrobić wszystko, aby uzyskać zgodę właściciela – dodaje. Z otrzymanych rzeczy cieszy się Teresa Paczowska z zielonogórskiego magazynu. – Wszystko za pośrednictwem parafialnych zespołów Caritas trafi do potrzebujących – zapewnia. **kk**

Diecezjalny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy Promocja rodzin zastępczych

Po 15 latach działalności Diecezjalny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy otwiera nową kartę historii. Od tego roku działa w strukturach diecezjalnej Caritas.

powiatu gorzowskiego. Już docieramy do parafii, gdzie zostaną wywieszane plakaty oraz będą podawane informacje podczas ogłoszeń parafialnych – wyjaśnia

Już w pierwszym miesiącu odbyło się spotkanie dyrektorów lokalnych instytucji pomocy społecznej. – Są już pierwsze efekty współpracy. Z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie organizujemy akcję promocyjną rodzicielstwa zastępczego na terenie

Skontaktuj się

Diecezjalny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy
Tel. 95 7 402 001 wew. 2
lub 600 988 632
www.doao.w.interia.pl



– Od tego roku fundusze z „1%” zasilą też działalność ośrodka adopcyjnego – mówi Agnieszka Socha

ks. Andrzej Kołodziejczyk, wicedyrektor diecezjalnej Caritas i dyrektor DOAO. Na tym jednak nie koniec. Agnieszka Socha pracuje w ośrodku od trzech lat i dobrze wie, że kandydatów na rodziców adopcyjnych dla najmniejszych zdrowych dzieci nie brakuje, ale gorzej jest z dziećmi starszymi lub chorymi. Teraz przede wszystkim potrzeba też kandydatów na rodziców zastępczych. – Sytuacja wielu dzieci nie jest prawnie uregulowana i nie mogą zostać oddane do adopcji. Zamiast przebywać w domach dziecka mogłyby na dłużej lub krócej trafić do rodzin zastępczych – wyjaśnia.

Poza promocją rodzicielstwa zastępczego planowane są szkolenia dla kandydatów na takich rodziców i projekty wsparcia dla pełniących już tę rolę. Wkrótce ruszą też warsztaty dla przyszłych i obecnych ojców, zatytułowane „Pomagając ojcu, pomagasz rodzinie”. Przygotowywane jest także otwarcie poradni dla rodziców naturalnych, adopcyjnych i zastępczych.

Od początku istnienia ośrodek przeszkolił 186 małżeństw do roli rodziców adopcyjnych, a w rodzinach adopcyjnych umieszczono 139 dzieci. **kk**

zapowiedzi

W KIK o Sercu i Drodze

Klub Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze zaprasza **9 marca** na wykład Stanisława Kaczmarę pt. „Intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa zadaniem dla naszej Ojczyzny”. Początek spotkania godz. 19.00 w salce pod plebanią parafii pw. Ducha Świętego przy ul. Bułgarskiej 30. Natomiast **12 marca** s. Danuta Lipińska poprowadzi Drogę Krzyżową pod hasłem „Miłość na śmierć nie umiera”. Początek godz. 18.00.

Salon myśli

W ramach Salonu Myśli Edyty Stein **16 marca** dr Barbara Fedyszak-Radziejowska z PAN w Warszawie podejmie temat „Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II”. Początek: godz. 19.00 w Instytucie przy kościele pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze.

Kurs na weekend

Weekendowe kursy przedmałżeńskie odbędą się w dniach **19–21 marca** w Zielonej Górze (zgłoszenia: Dorota Tyliczszak, tel. 607-175-093) i 26–28 marca w Żarach (zgłoszenia: ks. Artur Adamczak, tel. 605-432-680).

Ze św. Jakubem

Trwa Jubileuszowy Rok Jakubowy. **Każdego 25. dnia miesiąca** – w gorzowskiej katedrze, zielonogórskiej konkatedrze, a także w sanktuariach w Rokitnie i Jakubowie – odbywają się spotkania modlitewne z możliwością uzyskania odpustu zupełnego. Początek godz. 17.00. W programie: adoracja Najświętszego Sakramentu, katecheza i Msza św.

Dla niesakramentalnych

Od 26 do 28 marca w domu rekolekcyjnym Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie odbędą się rekolekcje dla osób żyjących w powtórnych związkach, tzw. niesakramentalnych (po rozwodzie). Informacje i zgłoszenia: ks. Rafał Zendran, tel.: 722-322-122. **■**

Rozmowy o słudze Bożym

Mówił o ochronie życia

Z Marią Downar-Zapolską, emerytowaną lekarką, rozmawia ks. Tomasz Gierasimczyk.



Maria Downar-Zapolska

lekarz pediatra. Od 1959 roku pracowała i mieszka w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie do dziś czynnie działa w Klubie Inteligencji Katolickiej.

panie Maria Szotowska z Gorzowa i Hanna Witkowska z Zielonej Góry. One uczyły np. naturalnych metod planowania rodziny. Tak jak dr Fijałkowski.

Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK: Zanim wspomnimy bp. Wilhelma Plutę, proszę powiedzieć, jakie losy przywiódły Panią do Gorzowa?

MARIA DOWNAR-ZAPOLSKA: – Pochodzę z Białostoczczyzny. W 1939 roku miałam sześć lat, więc do szkoły nie chodziłam, poszłam za to na komplety w czasie wojny. Mieliśmy bardzo polski i katolicki dom. Po wojnie zdałam maturę, ale już w języku rosyjskim i poszłam na studia medyczne w Mińsku. Mińsk był bardzo sowieckim miastem. Przeszłam drogę krzyżową, zmuszano mnie do wstąpienia do Komsomołu, szykanowano za wiarę, próbowano werbować do współpracy... Nie udało im się, ale to bardzo mocno upokarzało człowieka. Nie mam stamtąd żadnych przyjacieli. Tęskniłam do Polski, do kraju, do wiary... Nie da się tego opisać... Przyjechałam tu w roku 1959, po długich staraniach. Byłam po studiach. Tu zawiązały się znajomości, tu wyszłam za mąż, tu urodziły się dzieci. A kontakt z Kościołem był bardzo otwarty. Tęskniłam do tego.

Trzy w jednym

Rok bp. Wilhelma Pluty, Rok Kapłański i Synod Metropolitalny. Te sprawy łączy nasz wielkopostny cykl. Wspomnimy czasy gorzowskiej administracji apostołskiej, którą do podziału na trzy diecezje obecnej metropolii szczecińsko-kamieńskiej kierował bp Pluta.

Jako lekarz też przeszła Pani pewną drogę...

– Zaraz po przyjeździe w 1959 roku pojechałam na kurs do Łodzi. Przyszła jedna pani doktor, wyzywająco wymalowana i ubrana, z wykładem o antykoncepcji demonstrując cały kram, rozmaite kapturki, kremy... A potem przychodził dr Włodzimierz Fijałkowski i mówił o narodzinach dziecka i o... miłości. Dopiero nam się oczy otwierały, jaka była różnica między tą propagandą antykoncepcyjną i aborcyjną a szkołą Fijałkowskiego, który odmawiał wykonywania aborcji, za co stracił zresztą stanowisko. Spotkałam go jeszcze kilkakrotnie. Bywał u nas w Rokitnie i w Gorzowie. Mam też jego książki... Nas w Mińsku uczono, że aborcja to jak usunięcie zęba. Ja nawet nie zdawałam sobie z tego sprawy. Wszyscy byli tak wychowani. Także tu, w Polsce, a tym bardziej tam. A dr Fijałkowski pokazywał etykę lekarską i to, kim jest człowiek.

A gdzie w tej historii znajdziemy bp. Plutę?

– Już po roku 1960 pojechałam do Krakowa na kurs pediatriczny. Tam były akurat rekolekcje dla lekarzy, które prowadził właśnie bp Pluta. Byłam tym oczarowana. Kościół przez trzy dni był wypełniony po brzegi...

Biskup mówił o etyce lekarskiej i ochronie życia poczętego. Przeżyłam te rekolekcje bardzo mocno. Byłam wtędy u księdza biskupa u spowiedzi z tego dotychczasowego patrzenia na życie i poczęcie. Doceniłam go i od tego momentu zaczęłam mu się przyglądać już tu, w Gorzowie. Jego kazania były zawsze głębokie. Mówili, że długie, ale ja się na nich nie nudziłam! On potrafił wszystko wyłożyć i podsumować. A tej głębszej formacji intelektualnej przecież wtędy brakowało.

Biskup prowadził rekolekcje dla lekarzy w Krakowie, a tu u nas też byli lekarze...

– Bp Pluta starał się i w Gorzowie to środowisko lekarskie jakoś skonsolidować. Pamiętam, że robił rekolekcje, zapraszał nas z całym rodzinami do Rokitna. Organizował też u siebie w rezydencji. Pamiętam takie spotkanie w karnawale. Stoły były rozsunięte, było ciasto, owoce i wino, a ks. Marszałik nam usługiwał... Na tych rekolekcjach i spotkaniach byli lekarze różnych specjalizacji, ale bp Pluta chciał koniecznie mieć kontakt z ginekologami, bo tu był największy problem. Chciał do nich dotrzeć, ale wydaje mi się, że to się nie udało. Za to powstało środowisko poradnictwa rodzinnego. Zaangażowane w nie były m.in.

Czy te duchowe doświadczenia miały wpływ na Pani pracę?

– To dało mi bardzo dużo. Przychodziły do mnie kobiety w ciąży z czwartym, czy piątym dzieckiem i często rozpaczały. Zawsze mówiłam: nie rozpaczajcie, i kierowałam je do tych poradni. W stanie wojennym załatwialiśmy też jakieś pieluchy, ciuszki... Jeżeli kobieta urodziła nawet piąte czy szóste dziecko, nie widziałam nigdy, żeby była niezadowolona. Wręcz przeciwnie, dziękowała. Spotkałam się natomiast z syndromem poaborcyjnym. Aborcja to nie jest problem obojętny dla kobiety. Ja w to nie wierzę. W mojej praktyce lekarskiej nie spotkałam się z tym, żeby kobiety tego nie przeżywały. Jedna z nich miała z mężem wyjechać do Bułgarii na wczasy, no i mąż ją zmusił do aborcji. Zalewała się łzami, dopóki nie zdecydowała się i nie urodziła kolejnego dziecka, żeby jakoś tę winę odkupić. Wtędy dopiero uspokoiła się psychicznie. Kobiety bardzo to przeżywają, ale to powinien być też problem dla ojców. ■

Przywołany w rozmowie prof. Włodzimierz Fijałkowski (1917–2003) to wybitny lekarz ginekolog-położnik, twórca polskiego modelu Szkoły Rodzenia, obrońca życia poczętego, członek Papieskiej Akademii „Pro Vita”, autor licznych publikacji naukowych i popularyzatorskich

SZARE URSZULANKI.

Uczą w szkołach,
pracują
w kurii, służą
w parafiach,
a nawet gotują
w seminarium.

**Pracują
w diecezji
już blisko
pół wieku.**

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KRÓL

kkrol@goscniedzielny.pl

Kiedyś śp. matka Andrzeja Górskiego, jedna z przełożonych generalnych urszulanek, zapytana przez siostry, czy mogą obchodzić Dzień Kobiet, odpowiedziała: „Ależ tak! Jesteście stuprocentowymi kobietami” – wspomina s. Maria Piętaś ze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. – Nasza matka założycielka była też stuprocentową kobietą, bo jej macierzyństwo duchowe było rozwinięte w maksymalnym stopniu. Można nie mieć swoich dzieci, ale można mieć tysiące dzieci i młodzieży, które się kocha – dodaje.

Czy myślałaś o zakonie?

Siostra Maria Piętaś posługuje w Wydziale Nauki Katolickiej Kurii Biskupiej. Jest m.in. wizytatorem nauczania religii, doradcą metodycznym, członkiem Diecezjalnej i Parafialnej Rady Duszpasterskiej i przełożoną zielonogórskich urszulanek. Pochodzi z Nowej Soli i przed wstąpieniem do zakonu studiowała polonistykę w Zielonej Górze. W trakcie studiów odbyła także kurs katechetyczny. – Zauważyłam, że mój rozwój duchowy nie idzie w parze z intelektualnym. Dlatego zaczęłam poszukiwać „czegoś więcej”. Aby zaspokoić głód Boga, chciałam zdobyć też wiedzę teologiczną – wyjaśnia siostra. Podczas jednego ze spotkań w Paradyżu studentka Maria Piętaś spowiadała się



Lekka kawaleria

– Teraz wystawę „Moja polityką jest miłość” można oglądać do końca marca w holu gorzowskiej PWSZ – zaprasza s. Jadwiga Kaczmazzyk USJK



**Zanim pójdą apostołować, swój dzień rozpoczynają modlitwą.
Na zdjęciu: Zielonogórskie urszulanki w kaplicy domowej**

u bp. Pawła Sochy. „Czy myślałaś o zakonie?”, usłyszała pytanie na koniec spowiedzi. „Nie”, odpowiedziała. Biskup odparł, że warto, aby to przemyślała. Polecenie wypełniła i pojechała do Pniew i tam zostało już jej serce. – Siostry wywarły na mnie bardzo duże

wrażenie. Ich stała pogoda ducha wydawała mi się nierealna. Podpatrywałam, czy nie udają – śmieje się. – Byłam zachwycona, że można żyć tak pięknie duchem Ewangelii. Wtedy zrodziło się we mnie pragnienie, żeby też tak żyć – dodaje. Była wtedy na trzecim roku

studiów i wiedziała, że wróci do Pniew. – To nie jest tak, że ktoś szepce do ucha: „pójdź za mną”, ale to jest doświadczenie wszechogarniającego pragnienia oddania życia Jezusowi – mówi siostra. Skończyła studia i rozpoczęła pracę w szkole. Po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową zdecydowała, że już najwyższy czas.

To, co Bóg chce

Od września ubiegłego roku przełożoną gorzowskich urszulanek jest s. Jadwiga Kaczmazzyk. Jej historia zaczęła się w Starachowicach. – Niektórzy opowiadają ciekawe historie, że nagle uświadomili sobie, że chcą iść do klasztoru. Moje powołanie jednak nie jest wcale atrakcyjne – mówi urszulanka. O życiu zakonnym myślała już od dziecka. – W piątej klasie szkoły podstawowej modliłam się, żeby być siostrą zakonną. Pamiętam, jak moja mama opowiadała o babci, która bardzo chciała pójść do zakonu, ale nie miała takiej



Wychowanie i nauczanie to charyzmat urszulanek. S. Renata Piotrowska USJK katechizuje w zielonogórskim VII LO



Na seminaryjnej furcie pracuje s. Janina Maćkowiak. W Paradyżu siostry spotkamy także w bibliotece i kuchni

możliwości. Babci nie znałam, ale pozostały mi po niej modlitewniki. Resztę zrobił Pan Bóg – mówi siostra. W liceum do rąk przyszłej urszulanki trafiła książka o Urszuli Ledóchowskiej. – Najbardziej mnie urzekła jej otwartość na Pana Boga. Rzucana przez los w różne miejsca świata, wszędzie Go widziała. To najbardziej, a nie edukacja i wychowanie, mnie pociągnęło. Szczerze przyznam, że nie widziałam siebie jako katechetki – śmieje się s. Jadwiga. Od wielu lat uczy jednak katechezy. – Czasem człowiek widzi inaczej i Pan Bóg widzi inaczej. Ja wołam to, czego Pan Bóg chce. Oczywiście człowiek dojrzeźwa i uczy się. Jak moi uczniowie pytali, czy lubię uczyć, to mówiłam żartem, że nie. Oni robili wielkie oczy i pytali: „To dlaczego siostra to robi?”. Ja na to: „Bo was lubię” – śmieje się. Przez 24 lata pobytu w zakonie nie miała wątpliwości, że to jej miejsce. – Dlatego mówię, że to nieciekawa historia. Bo ani wcześniej, ani teraz nie mam wątpliwości, że to jest moje powołanie – zapewnia.

Polka i Europejka

– Święta Urszula Ledóchowska myślała i działaniem

wykraczała poza ramy swojego okresu historycznego. To była patriotka, ale też Europejka – zauważa s. Jadwiga. Niedawno w Gorzowie otwarto wystawę „Moją polityką jest miłość”, poświęconą założycielce zgromadzenia urszulanek, i zorganizowano sesję naukową o patriotyzmie. – Na miejsce wystawy wybraliśmy Miejską Bibliotekę, aby zainteresować nią nie tylko parafię – tłumaczy urszulanka. Adresatami byli jednak nie naukowcy, ale uczniowie i studenci. – Chcieliśmy, żeby wystawę zobaczyły młode osoby, a szczególnie te, które nie trafiają na katechezę z różnych względów. Myślę, że przykład patriotyzmu jest nietuzinkowy, bo św. Urszula przekraczała wszelkie granice wyznaniowe i polityczne. Umiała spotkać się z rabinem, protestantem czy socjalistą – wyjaśnia s. Jadwiga. Wystawę, która od ubiegłego roku przemierza Polskę, s. Maria Piętał chce sprowadzić także do nowosolskiej szkoły katolickiej, noszącej imię świętej, a także pokazać ją zielonogórczanom. – Choć do Soboru Watykańskiego II było jeszcze daleko, nasza Matka założycielka w swoich decyzjach i działalności

była bardzo soborowa. Objawiało się to w odpowiedzi na znaki czasu w stylu wychowania i nauczania, a także życia osób konsekrowanych – zauważa. – Matka założycielka chciała stworzyć coś w rodzaju lekkiej kawalerii, którą można by przerzucać tam, gdzie potrzeba dobrych katolickich wychowawczyń, znających współczesne realia – dodaje.

Uczy kobiecości

Święta mówiła: „Wychowywać dziewczęta to znaczy wychować matki rodzin. Wszak wiemy, że przyszłość narodu nie tyle w ręku polityków, ile w ręku matek spoczywa. Na kolanach świętej matki wychowują się światobliwi kapłani, dzielni urzędnicy państwowi, bohaterscy obrońcy Ojczyzny”. – W swoich pismach akcentowała, że zadaniem rodziców jest danie dziecku najpierw Boga. Bo jak się da Boga, można być później spokojnym o rozwój dziecka – wyjaśnia s. Maria. A co z macierzyństwem sióstr zakonnych? Zdaniem gorzowskiej urszulanki, bardzo źle by się stało, gdyby zakonnica była pozbawiona wymiaru macierzyństwa. – To duchowe macierzyństwo, ale nie znaczy,

że bujające w obłokach. To tak jak z przyjaźnią. Mówimy naszemu przyjacielowi, że zależy nam na nim. I ja tak patrzę na ludzi, których spotykam – mówi s. Jadwiga. – Do dziś mam kontakt z wieloma świeckimi, których spotkałam na różnych placówkach. Dzwońnię czy przysyłając e-maile, dzielę się ze mną fragmentami swojego życia i oczywiście proszą o modlitwę – dodaje. Zresztą św. Urszula Ledóchowska kobiecości może uczyć kobiety żyjące nie tylko w stanie konsekrowanym, ale także te, które zajmują się polityką, kierują firmą czy zajmują się domem. – We współczesnym świecie nie jest łatwo być kobietą w stu procentach, bo jest dużo zagrożeń, które rozmywają tę kobiecość. Myślę, że jeżeli będziemy żyli Ewangelią i będziemy żywymi świadkami wiary – wówczas ocalimy naszą kobiecość. Świadców wiary i pośród kobiet mamy wiele. Jedną z nich jest św. Urszula Ledóchowska. Dlatego nie dajmy sobie wmówić, że wartości chrześcijańskie są nieaktualne. W tym chaosie aksjologicznym, w którym dziś żyjemy, tylko one mogą ocalić świat – podkreśla s. Maria. ■

Urszulanki w diecezji

Pierwsze siostry przybyły w 1962 roku do tagowa Lubuskiego po tym, jak władze komunistyczne zamknęły prowadzoną przez urszulanki szkołę w Pniewach. Kilka dni później na zaproszenie bp. Wilhelma Pluty pięć urszulanek rozpoczęło pracę w gorzowskiej Kurii Biskupiej. Obecnie urszulanki pracują w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Gorzowie Wlkp., parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze, a także Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu oraz Kurii Biskupiej w Zielonej Górze. We wszystkich placówkach posługuje dziesięć sióstr.

Św. Urszula Ledóchowska

Julia Ledóchowska urodziła się w 1865 r. w Austrii. W 1883 r. wraz z rodziną wróciła do Polski. Trzy lata później wstąpiła do Zakonu Urszulanek Unii Rzymskiej w Krakowie (urszulanki czarne). Tam przyjęła imię zakonne Urszula. W 1907 r. wyjechała do Petersburga, później pracowała w Finlandii, Danii i w Szwecji. W 1920 roku wróciła do Polski i w Pniewach założyła nową gałąź urszulanek: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, którego konstytucje zatwierdziła Stolica Apostolska 10 lat później. Urszula Ledóchowska zmarła w 1939 r. w Rzymie. W roku 1983, w Poznaniu, beatyfikował ją Jan Paweł II, a dwadzieścia lat później w Rzymie odbyła jej się kanonizacja.

PANORAMA PARAFII pw. MB Różańcowej w Żarkach Wielkich

Życie nad Nysą Łużycką



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KRÓL

Współczesnym mieszkańcom marzy się, aby ich zabytkowa świątynia powróciła do dawnego blasku

Przez lata Żarki Wielkie były filią innych parafii. Najpierw Tuplic, potem Niwicy, a wreszcie Łęknicy. **Od prawie 40 lat to samodzielna parafia.**

Przez ponad ćwierć wieku jej proboszczem był, zmarły dwa lata temu, ks. kan. Jerzy Oszkiel. – To był zacy człowiek i prawdziwy kapłan z powołania – wspomina parafianin Ryszard Osetek. Dziś duszpasterzuje tu ks. Mirosław Bachman.

Pokoleniowy różaniec

– Kiedyś było więcej ludzi w kościele. Brakuje głównie młodych. Wiele zależy od rodziców, bo przykład idzie z góry – zauważa 83-letnia Janina Sękowska. Od lat modli się na różańcu. – Jeszcze na Kresach Wschodnich jako młoda dziewczyna należałam do róży Żywego Różańca – wspomina seniorka. – Dziś szczególnie modlę się za naszą parafię – dodaje. Długo była zelatorką różańcowej grupy, a później obowiązki przekazała Krystynie Antoniak. – Lubię się modlić Różańcem – mówi pani Krystyna. – Mój mąż, córka i synowa też są w róży.

Staramy się podtrzymać tę tradycję – dodaje. Jej mąż, Władysław, nie tylko modli się na różańcu, ale od 25 lat organizuje co roku pielgrzymki do Lichenia. – Ostatnio jeździ na nie ponad sto osób – mówi organizator.

Promujemy wieś

W parafii nie brakuje też dobrej muzyki. Od 1953 roku organistą jest tu Jan Kasprzyk. – Zanim nauczyłem się grać na organach, grałem na akordeonie. Później uczęszczałem na zaoczne muzyczne seminarium do Gorzowa – wyjaśnia pan Jan. – Bardzo lubię grać, a szczególnie w kościele. Nawet trochę sam komponuję – dodaje.

W Żarkach muzyka to nie tylko kościół. Od siedmiu lat istnieje tu ludowy zespół Żurawianki. – Nasz repertuar to przyspiewki wiejskie i ludowe, a także nowoczesne utwory. Oczywiście też kolędy – mówi członkini zespołu Krystyna Osetek. – Śpiewamy, bo sprawia nam to przyjemność i chcemy promować naszą miejscowość – dodaje.

Wkrótce żywność

Od 12 lat istnieje w parafii Akcja Katolicka. Dziś prezesem oddziału jest Marian Skokalski. – Oprócz spotkań formacyjnych angażujemy się w życie naszej parafii, poczynając od dekoracji świątyni przed świętami, przez prowadzenie Drogi Krzyżowej czy organizację majówek przy krzyżach w parafialnych miejscowościach – tłumaczy.

Od roku nowym prezesem parafialnej Caritas jest natomiast Dorota Gajewska. – Naszym podopiecznym pomagamy głównie przed świętami, robimy wyprawki przed rokiem szkolnym, a także zbieramy i rozdajemy używaną odzież. Wkrótce będziemy otrzymywać żywność z diecezjalnej Caritas w ramach europejskiego programu PEAD – wylicza pani Dorota. **Krzysztof Król**



Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Żarki Wielkie 9.00, 11.00

Zdaniem proboszcza



– To jedna z najmniejszych w diecezji wspólnot parafialnych. Na stałe mieszka

tu ok. 700 osób. Parafia, ukształtowana przez lata chrześcijańskiej tradycji, próbuje oprzeć się temu, co zagraża wierze i dalej pielgrzymować poprzez czasy społecznego przełomu. Nie da się ukryć, że frekwencja na Eucharystii mocno spadła, wynosi około 30 proc., spowodowana emigracją zarobkową, chorobą ludzi starszych, czy też zwykłą przegraną w walce z pokusą, aby tę niedzielę zagospodarować inaczej i ułaskawić sumienie, znajdując w sobie takie, czy inne argumenty. Cieszę się tą oddaną Bogu częścią, która pogłębiając swoje relacje z Nim przez liturgię, daje świadectwo swojej tęsknoty, aby żyć inaczej, pełniej i sensowniej. Wyzwaniem pozostaje uwrażliwienie dzieci i młodzieży na potrzebę Kościoła, jako wspólnoty, w której Bóg wciąż daje się człowiekowi, doskonale go rozumie i w niczym nie ogranicza. Stan kościoła wymaga remontu; posiadamy kosztorys, jesteśmy na etapie wykonywania projektu i gromadzenia dokumentów, w celu pozyskania funduszy z zewnątrz na położenie nowej dachówki i elewacji zewnętrznej.

Ks. Mirosław Bachman

Urodził się w 1964 roku w Zielonej Górze. W 1990 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikariuszem m.in. w Gorzowie Wlkp., Żarach, Lubsku i Kostrzynie n. Odrą.